20 hal.

NOWE SŁOWO

wychodzi codziennie o godzinie 6-tej rano.

Prenumerata „Nowego Słowa“ wraz z „Poniedziałkiem Nowego Słowa“ wynosi: we Lwowie z dostawą do domu miesięcznie 6 koron, na prowincyi z przesyłką pocztową 6 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Sykstuska l. 14.
Tel. Redakcyi i Administracyi nr. 504. — Tel. Naczelnego Redaktora nr. 273. — Red. nacz. przyjm. w dnie powsz. 6—7 wiecz. W niedz. i św. 12—1

Nr. 79. Lwów, wtorek 23. lipca 1918. Rok I.

Dymisya Seidlera.

Korona pochwala politykę Seidlera. Hussarek następcą. — Gorący dzień w Radzie Stanu.

Powolna kapitulacya pasywizmu.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa w lipcu.

Temu, kto zdaleka tylko obserwuje życie polityczne Królestwa, niewidoczne są pewne głębokie zmiany, jakie zaszły w łonie społeczeństwa polskiego od chwili powstania Rady Stanu. Zmiany te obejmują przedewszystkiem tych, którzy stali dotąd na stanowisku pasywizmu. Pasywiści, a głównie narodowi demokraci (dmowszczycy) weszli do Rady Stanu z ukrytym zamiarem rozsadzenia jej, a nawet przy tej sposobności całego obozu aktywistów. Lecz u wstępu spotkała ich wielka niespodzianka. Oto grupa realistów, która razem z nimi składała Koło Międzypartyjne, przeciwstawiła się u wstępu zakusom rozbijania Rady Stanu ze strony narodowej demokracyi i uznając konieczność budowania już w czasie wojny państwowości polskiej, zbliżyła się do obozu aktywistów. Również utworzenie Związku wielkich fabrykantów, stojącego na gruncie natychmiastowej odbudowy państwa polskiego, wpłynęło ochładzająco na awanturnicze zamiary narodowej demokracyi Królestwa Polskiego. Dziś, można powiedzieć, Rada Stanu w całości stoi na gruncie aktywizmu, to jest uznania potrzeby i możliwości budowy państwowości jeszcze w dobie wojny. To więc, co dzieli te dwa obozy aktywistów i pasywistów, nie płynie tyle z odmiennych zapatrywań na potrzebę budowy państwowości, ile raczej z odmiennych stanowisk względem państw centralnych.

Różnica ta wyraża się najwyraźniej w stosunku obu obozów do kwestyi politycznych. Taką jest obecnie sprawa wojska i sejmu. Gdy aktywiści wychodzą z założenia, że trzeba naprzód stworzyć aparat administracyjny, wojsko, a potem sejm, to pasywiści domagają się naprzód stworzenia sejmu, potem administracyi i wojska.

Po czyjej stronie leży słuszność jest jasnem.

(Ciąg dalszy na 2-giej stronicy).

Gabinet Seidlera uchwala dymisyę.

(Telegram naszego koresp.).

Wiedeń. Dziś o godz. 3-ciej popoł. odbyła się rada ministeryalna, na której uchwalono przedłożyć cesarzowi wspólną dymisyę gabinetu. O godz. 5-tej stało się wiadome w parlamencie przyjęcie dymisyi przez cesarza.

Nowe ministerstwo ma być gabinetem urzędniczym i zostanie zamianowane jak najrychlej.

Dymisya Seidlera przyjęta. Kierunek jego aprobowany przez Koronę!

Wiedeń. (TBK). „Wiener Ztg.“ ogłasza następujące pismo odręczne Cesarza.

Z powołaniem na nłożenie się stosunków parlamentarnych przedłożył mi Pan prośbę o zwolnienie Go z urzędu do której przyłączyła się reszta członków gabinetu. W uzasadnieniu prośby zaznaczył Pan, że nie spodziewa się Pan już wyniku z usiłowań swych, czynionych w celu zapewnienia większości w Izbie posłów dla konieczności państwowych, że mianowicie trudność tkwi wyłącznie w Pańskiej osobie i stosunku Jego do jednego ze stronnictw politycznych, które wobec konieczności państwowych nie zajmuje stanowiska odpornego, a raczej byłoby gotowe poprzeć inny rząd **o tym samym kierunku ogólnym.**

W tych warunkach widzi Pan w swem ustąpieniu przesłankę, zapowiadającą wyjaśnienie sytuacyi parlamentarnej.

Chociaż przychodzi mi ciężko wyrzec się dalszej działalności Pańskiej na stanowisku, które Pan w najtrudniejszych warunkach piastował ku memu najzupełniejszemu zadowoleniu, nie mogę nie uznać względów patryotycznych, którymi się Pan powoduje.

Zamierzając utrzymać kierunek w którym Pan szedł, i nadal ze współudziałem przedstawicielstwa ludowego, a z zachowaniem stosunku, nacechowanego zaufaniem, do tych grup, które skłonne są występować za potrzebami państwa, widzę się zniewolonym przyjąć w łasce dymisyę całego gabinetu, oraz polecam temuż gabinetowi, by do utworzenia nowego rządu sprawy dalej prowadził.

Eckertsau, 22 lipca 1918.

Karol wr.
Seidler wr.

Przyszły premier.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Następcą dra Seidlera zostanie były minister oświaty baron Hussarek, który jako homo regius otrzymał misyę nawiązania rokowań ze stronnictwami. Jego nominacya nastąpi jutro.

Równocześnie z dr. Seidlerem ustąpi wielu innych ministrów. Do gabinetu mają wstąpić liczni parlamentarzyści.

Dr. Seidler ma zostać po złożeniu urzędu dyrektorem kancelaryi gabinetowej i kuratorem Teresianum.

Lecz i pod tym względem powoli pasywiści zaczynają kapitulować. Powszechnie słychać już narzekania: „Jaka szkoda, że nie mamy wojska“. Ten głos obejmuje już szerokie masy. Narodowi demokraci, którzy zawsze pilnie nadsłuchują głosów od dołu — powoli z obawy, aby nie zostali od tego dołu odcięci — ustępują i przyjdzie godzina, że i pod tym względem wywiną koziołka. Sytuacya obecna jest więc wciąż zmienna z dnia na dzień, w znacznej zaś mierze przyczynia się do tego i pewien nastrój wyczekiwania jakiegoś kroku od mocarstw centralnych, któryby raz na zawsze rozwiał obawy, że te będą się starały przeszkodzić naszej coraz silniej od wewnątrz osadzającej się budowie państwowości.

Dziwią nas tu tylko akademickie uchwały narodowych demokratów i Zjednoczenia Narodowego w Galicyi, piętnujące wyrazami pogardy Radę Stanu, w której zasiadają ich współtowarzysze partyjni jako zwolennicy tej pracy, którą Rada Stanu prowadzi. Czyżby narodowa demokracya nie utrzymywała stosunków ze swymi towarzyszami z Królestwa?

Nie wiem. Dość, że między postępowaniem jednego i tego samego obozu politycznego w Królestwie i Galicyi w stosunku do tak zasadniczej kwestyi, jaką jest Rada Stanu, niema żadnej konsekwencyi i jedności politycznej.

Toteż narodowi demokraci warszawscy patrzą się na swoich ludzi partyjnych z Galicyi z coraz większem politowaniem i lekceważeniem, uważając ich za „zdemoralizowanych“ Galicyan.

Ignis.

Tajne posiedzenie w sprawach wojskowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Przed posiedzeniem parlamentu odbyło się dziś pod przewodnictwem prezydenta dra Grossa w obecności prezydenta ministrów dra Seidlera konferencya przewodniczących klubów. Zgodzono się przedewszystkiem odesłać bez pierwszego czytania do komisyi przedłożenie o dodatkach drożyźnianych ela nauczycielstwa. Następnie rozstrząsano sprawę odbycia tajnego posiedzenia w sprawach wojskowych. Prezydent ministrów oświadczył, iż omówienie wydarzeń wojskowych może nastąpić tylko na tajnem posiedzeniu. Uchwalono następnie odbyć tajne posiedzenie jutro po głosowaniu nad wnioskiem czeskim o postawienie ministerstwa w stan oskarżenia. Za tajnem posiedzeniem oświadczyli się niemieccy narodowcy, chrześcijańsko społeczni, Polacy i Ukraińcy, podczas gdy Czesi, południowi Słowianie i niemieccy socyaliści oświadczyli się przeciw tajnemu posiedzeniu. Za tajnem posiedzeniem znalazła się tedy większość. Na tajnem posiedzeniu dojdzie do głosu 23 mowców, z których każdy będzie mógł przemawiać godzinę. Podstawą obrad będzie wniosek wszystkich stronnictw, domagający się od rządu dania wyjaśnień w sprawie wydarzeń na froncie włoskim i w kraju.

Opłakane stosunki finansowe m. Krakowa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków. Z powodu zupełnego braku gotówki w kasie m. Krakowa, obecnie szersza akcya aprowizacyjna w Krakowie jest niemożliwa. Wystarczy stwierdzić, że do 1. lipca br. rząd był winien gminie krakowskiej około 7 milionów koron, za bony, oraz tytułem różnicy cen mąki i innych środków spożywczych. Mimo przedstawień w namiestnictwie i Wiedniu, rząd tej należytości nie przysłał. Jeśli gmina nie otrzyma potrzebnych funduszów, nie jest wykluczone, że już w najbliższym czasie nastąpi wstrzymanie akcyi aprowizacyjnej.

Przed wyborem wiceprezydenta.

(Telegram naszego korespondenta).

Kraków. Dnia 30 b. m., o ile zejdzie się Krakowska Rada miejska w komplecie, odbędzie się wybór 1 wiceprezydenta miasta. Obecnie toczą się gorączkowe narady i układy między klubami radzieckimi. Jak się wasz kores-

Gorący dzień w Radzie Stanu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. W piątek i sobotę odbyły się dwa ostatnie przed feryami posiedzenia Rady Stanu. Na pierwszem posiedzeniu zawiadomił marszałek, że w sierpniu nie odbyły się ani plenarne ani komisyjne posiedzenia. Następnie odczytano wniosek w sprawie aresztowania p. Błyskorza, tej treści: Według wiadomości, które tu nadeszły, członek Rady Stanu Józefat Błyskorz z Dołchobrodów w pow. włodawskim został w etapach podlaskich aresztowany przez władze okupacyjne i osadzony w więzieniu w Białej. Powody aresztowania są nieznane. Fakt ten jest pogwałceniem praw członka Rady Stanu, któremu jako członkowi ciała ustawodawczego przysługuje na całym cywilizowanym świecie prawo nietykalności. Rada Stanu, nie mogąc w milczeniu przejść do porządku dziennego nad pogwałceniem praw swych członków i swych własnych, uchwala: Wzywa się rząd, by przedsięwziął natychmiast jak najbardziej stanowcze kroki, by członek Rady Stanu Błyskorz niezwłocznie został uwolniony z więzienia.

Następnie odczytano wniosek w sprawie wywiezienia ks. Michalkiewicza; we wniosku tym wzywa się rząd polski do zwrócenia uwagi rządu niemieckiego, że fakt ten pomnaża w wysokim stopniu trudności, politycznej, narodowej i religijnej natury.

Olbrzymią dyskusyę wywołał wniosek w sprawie jeńców, którzy chcą wstąpić do armii polskiej. W sprawie tej przedstawił imieniem rządu niemieckiego dr. Lerchenfeld następujące oświadczenie: Co do przyjęcia do armii polskiej oficerów i szeregowców, którzy pełnili służbę wojskową, to naczelny wódz polskiej siły zbrojnej kieruje się zasadą, aby w miarę potrzeby przyjmować tylko najdzielniejszych i najpewniejszych ludzi, po za tem niemieckie naczelne władze wojskowe w ścisłem porozumieniu z generał gubernatorstwem mają na względzie, aby życzeniu rządu polskiego co do zwolnienia rosyjskich jeńców wojennych narodowości polskiej możliwie czynione było zadość, o ile na to zezwalają okoliczności wojenne. Po tem przemówieniu toczyła się dalsza dyskusya o uwolnieniu wszystkich jeńców Polaków w Niemczech i Austro-Węgrzech, po której minister spraw wewnętrznych Stecki oświadczył, iż rząd polski otrzymał wiadomość, iż jeńcy oficerowie i żołnierze, znajdujący się w Austro-Węgrzech, zostali zwolnieni.

Marszałek oświadczył następnie, że p. Studnicki podczas swego przemówienia wyraził się: Naród, który podczas wojny światowej nie wystawił własnej armii, ten naród nie ma honoru. Wzywa tedy mowcę do cofnięcia tych słów. — Cisza. — Po chwili p. Studnicki oświadczył, że nie użył słów „nie wystawił“, lecz „nie wystawi“, oraz że po zą tem swe przemówienie podtrzymuje. Marszałek utrzymał w mocy swe upomnienie.

Wysyłka Legionistów z Węgier do Królestwa.

Lwów, 21. lipca.

Z Bustyahaza donoszą do „Wieku Nowego“, że rozpoczęła się już tam wysyłka Legionistów, poddanych Królestwa Polskiego do ich miejsc przynależności. Dotychczas mogą wracać jedynie poddani z okupacyi austryackiej. Dziennie odchodzi po 30 takich legionistów. Nie mają natomiast dotąd Legioniści prawa powrotu do Warszawy lub do okupacyi niemieckiej, gdyż sprawa ta nie została jeszcze definitywnie załatwioną (?!) Pozostaje ona podobno w zależności od narad, jakie obecnie toczą się między naczelną komendą niemiecką a austryacką. Oficerowie i żołnierze na wyjezdnem otrzymują od generała Schillinga tzw. „Entlassungschein“, w którym między innymi znajduje się tak charakterystyczny passus, że dany oficer, czy żołnierz nie ma prawa ani posługiwania się swym stopniem oficerskim, ani nazywania się wedle byłej rangi, ani noszenia munduru legionowego. Zwolnieni oficerowie mają — jak pisze wymieniony dziennik — zamiar zgłoszenia się w Warszawie u swego prawowitego rządu i oczekiwania odeń dalszych rozkazów.

O króla polskiego.

(Telegram naszego korespondenta).

Poznań. „Gazeta Narodowa“ poznańska pomieszcza wstępny artykuł, poświęcony kwestyi „króla polskiego“, która w pewnych okolicznościach staje się znów aktualną. O „królu polskim“ dużo mówiono i pisano w r. 1915 i 1916, a zwłaszcza bezpośrednio po 5. listopada 1915 r. Fakt podziału Królestwa, na dwie okupacye oraz niewyjaśniony stosunek Austro-Węgier i Niemiec uniemożliwiał wprost realne postawienie kwestyi tronu. Prócz tego, w obliczu rozwiązania austro-polskiego, ze strony austryackiej wysuwano raz poraz koncepcyę unii personalnej, wobec czego rząd polski, kierujący się jedynie polską racyą stanu, zachowywać musiał daleko idącą rezerwę co do projektów, odnoszących się do osoby przyszłego monarchy. „Jest rzeczą jasną — pisze „Gazeta Narodowa“ — że z chwilą, gdy państwa centralne wyjaśniają swe wzajemne stosunki, sprawa korony polskiej staje się aktualniejszą“. Inicyatywę winna wziąć jednak w swoje ręce Rada Regencyjna, gdyż „domagają się tego znamienne wypadki, jakie zaszły w ostatnim czasie w Austryi“. Jest to właśnie szczytnem zadaniem obecnego kierownictwa państwa polskiego — „oddać rząd kraju w odpowiednim momencie odpowiedniemu mężowi“.

W obecnej chwili przy udziale całego narodowego obozu i prac Rady Stanu buduje się konstytucyjna monarchia polska. Zależy więc bardzo na tem, aby np. Litwa nie ubiegła Polski z ostatecznem ukonstytuowaniu się, w wytworzeniu ustalonych organów, między innymi widomego symbolu królewskości. (Już donoszono nawet o zaproszeniu na tron litewski, ks. Uracha... Przyp. Red.). Jeśli chodzi o kandydatów na polski tron, to — zdaniem pisma poznańskiego — może w grę wchodzić tylko i przedewszystkiem arcyksiąże Karol Stefan z Żywca, znany narodowi polskiemu jako obywatel Galicyi, mąż wielkiego umysłu, charakteru i serca. Dotąd odnosił się arcyksiążę z wielką rezerwą do tej swojej kandydatury, nie chcąc przeciwstawiać się oficyalnej polityce Austro-Węgier. Stąd też przycichło i w Polsce o tej sprawie. Obecnie zaczyna się kwestya kandydatury ks. Karola Stefana stawać znów bardzo żywotną.

Naród polski — kończy „Gazeta Narodowa“ pragnie w czasie jak najszybszym żyć i rozwijać się w warunkach normalnych. Stąd też najwyższa już pora instytucye przejściowe doby okupacyjnej zamienić na właściwe organy niezawisłego państwa.

pondent dowiaduje, wyłoniły się 4 kandydatury: Jana Hałatkiewicza, radcy sądu kraj. wyż., (pol. dem.), lekarza dr. Schneidra, (kl. mieszcz.), radcy sądu kraj. wyższ. dr. Muczkowskiego (kons.) i rękodzielnika Piotra Kosobuckiego (kl. mieszcz.). — Kampania rozegra się między pp. Hałatkiewiczem a dr. Scheidrem.

Nowa kolej na Litwie.

(Telegram naszego korespondenta).

Berlin. Wojskowa generalna dyrekcya kolei w Warszawie udzieliła swego zezwolenia na rozpoczęcie robót przedwstępnych do budowy nowej kolei Kłajpeda-Telsze-Szawle, która obejmie całą północną część dotychczasowej gubernii Kowieńskiej. Prace przedwstępne, na które miasto i okręg Kłajpeda oraz „Wschodnio-niemieckie towarzystwo kolejowe" złożyły już 120.000 marek, — posunięte są już tak daleko, że trasowanie ukończono. Czy ta kolej będzie przedsiębiorstwem prywatnem, czy koleją państwową — jeszcze niewiadomo.

Rzekome otwarcie granic Królestwa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków. Dzienniki krakowskie przyniosły onegdaj fałszywą wiadomość o zezwoleniu na otwarcie granic Królestwa polskiego dla dowozu środków żywności dla Krakowa. Naczelna komenda armii takiego zezwolenia nie udzieliła, jedynie tylko pograniczne straże otrzymały wskazówkę, aby nie czyniły trudności ubogiej ludności przechodzącej kordon z pewnymi zapasami prowiantów.

Komunikat austro-węgierskiej kwatery głównej:

Wiedeń. Urzędowo. Na froncie włoskim nie zaszło nic ważnego.

W Albanii nieprzyjaciel przed 3 dniami wznowił swe natarcia na północ od Gerat i w dolinie górnego biegu Dewoli. Oprócz miejscowych zachwian się linii nigdzie nie zdołał on osjągnąć powodzenia. Walki trwają dalej.

Między kolanem rzeki Sement a morzem nasze oddziały wywiadowcze w kilku miejscach wtargnęły do linij włoskich.

Komunikat niemieckiej kwatery główn.

Berlin. Urzędowo.

Grupa niem. nast. tronu: Między Aisną a Marną bitwa trwa dalej z niezmniejszoną gwałtownością. Mimo swej ciężkiej klęski z dnia 20. bm. wróg wprowadzając w bój świeże dywizye i nowo sprowadzone samochody pancerne ponownie ruszył do zaciekłych natarć na nasze linie. Natarcia jego legły bezowocnie. Jeńcy potwierdzają ciężkie straty wroga. Także wczorajszy dzień walk znowu doprowadził do zupełnego powodzenia oręża niemieckiego.

Między Aisną a obszarem na południe od Hartennes jak najsilniejszy ogień bębnowy wczesnym rankiem był wstępem do natarć piechoty nieprzyj. Na południowy zachód od Soissons i na południowy zachód od Hartennes legły one już przed naszemi liniami. Na północ od Ville Montoire części nieprzyjaciela przejściowo wdarły się poza gościniec z Soissons do Chateau Thierry. Nasze przeciwnatarcie wyparło je zupełnie napowrót. Także Ville Montoire i Thierry były ogniskami walki, którą skuteczne przeciwnatarcia zakończyły pomyślnie dla nas.

Wieczorem ponowne natarcia nieprzyjaciela na południowy zachód od Soissons przychwycono już w przygotowaniu. Gdzie zdołały się rozwinąć, złamano je, przyprawiając wroga o straty.

Po obu stronach Ourcq wróg przedpołudniem kilkakrotnie naprożno uderzał na nasze linie. Sprowadziwszy świeże siły, ruszył popoł. do nowych natarć. Po ciężkiej walce przeciwnatarcia złamały napór wroga po obu stronach Oulchy le Chateau. Na północ i na półn. wschód od Chateau Thierry nasze oddziały pozostawione w przedpolu utrudniały nieprzyjacielowi zbliżanie się do naszych linij. Dopiero wieczorem tam wywiązały się silniejsze natarcia, które legły, przyczem wróg poniósł ciężkie straty.

Na froncie nad Marną czynność działowa. Między Marną a Ardrą Anglicy i Francuzi prowadzili dalej swe natarcia. Krwawo je odparto.

Grupa ks. Albrechta: Pomyślny wypad do linij nieprzyj. pod Ancerviller.

Z Izby Posłów.

Wiedeń. (TBK.) Po otwarciu dzisiejszego posiedzenia Izby posłów odczytano sprawozdanie komisyi kontroli długów państw., stwierdzające, że c. k. rząd od 2. maja wydał Bankowi austro-węg. znowu 3 skrypty dłużne po 954 milionów koron, oraz, że dług w Banku austro-węg. wynosi okrągło 18.670 milionów. Z tego 14.310 mil. kor. jest pożyczką zaciągniętą na skrypt dłużny. Komisya ponownie zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie wynika pod względem gospodarczym i walutowym z tego, że obieg banknotów wzrasta co miesiąc o miliard, jak to od szeregu miesięcy się dzieje.

Minister skarbu wygłosił następnie expose finansowe.

Przystąpiono do porządku dziennego, tj. pierwszego czytania wniosku p. Stranskiego i tow. o oskarżenie prezydenta ministrów Seidlera i b. ministra Toggenburga.

Po oświadczeniu p. Romanczuka, iż Ukraińcy będą głosować przeciw wnioskowi, bo w Galicyi panuje system nieprzyjazny dla nich, przemawiali pp.: Isopescul, Grecul, Lengmann, Grandi, Hock i hr. Skarbek.

P. Skarbek zaczął mówić po polsku, potem mówił po niemiecku. Stronnictwo polskich narod. demokr. będzie głosowało za wnioskiem, nie tylko z powodów przytoczonych we wniosku, lecz dlatego, że zarzuca obecnemu rządowi szereg innych złamań konstytucyi. Rząd austr. nadużył tylko dlatego ustawy, że jest pewny bezkarności. Dr. Seidler chciał wywołać pozór rządów konstytucyjnych, ale zwołał parlament tylko poto, by otrzymać budżet i kredyty, zresztą system Stürgkha pozostaje w mocy. Już za ostatnią mowę dr. Seidlera, którą podszczuwał przeciw Słowianom, należy go postawić w stan oskarżenia. Polacy, którzy podczas wojny ponieśli największe ofiary krwi i mienia, mimo wszystko usiłują osjągnąć swój program już podczas wojny światowej. Sprawa polska musi być przedmiotem rozważań kongresu światowego i na nim musi być rozstrzygnięta — zgodnie z życzeniami Polaków. Mimo manifestu z 5. listopada 1916 oba obszary okupacyjne pozostały w mocy. Stworzono pozór administracyi politycznej z pięknie brzmiącą nazwą Rady regencyjnej, aby dać Polakom pozór niezawisłości, ale w rzeczy samej cięży tam pięść zdobywcy. Mówca wdzięczny jest hr. Czerninowi za jego szczerość w omówieniu sprawy austro-polskiej: Stronnictwo mowcy nie było za tem rozwiązaniem, ani nie wierzyło w jego możliwość, bo wiedziało, że rozwiązanie sprawy polskiej zależy tylko od Niemiec.

(Koniec sprawozdania nadesłało nam B. K. po 3. godzinie).

Komisya wojskowa Rady Stanu.

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. Komisya wojskowa Rady Stanu odbyła już dwa posiedzenia. Na pierwszem posiedzeniu w dniu 13. bm. toczyła się dyskusya ogólna nad projektem rządowym tymczasowej ustawy wojskowej. Zasadnicze punkty ustawy referował p. Antoni Humnicki, ze stanowiska wojskowego udzielał wyjaśnień major Wyrostek. Na drugiem posiedzeniu rozważano pierwszych 18 paragrafów ustawy o służbie wojskowej czynnej i pomocniczej.

Część członków komisyi oświadczyła się za przedłożeniem dwuletniej służby dla pewnych rodzajów broni. Na wniosek majora Wyrostka uchwalono zniesienie tytułu ustawy: projekt tymczasowej ustawy wojskowej — na: projekt o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

W wyniku dyskusyi przyjęto 18 par. ustawy z pewnemi zmianami, które polecono wprowadzić majorowi Wyrostkowi.

Zapomnienie czy świadomy błąd.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków. W sobotę krakowska Izba handlowa i przemysłowa otrzymała reskrypt z ministerstwa handlu, iż w obrocie pocztowym między Austro-Węgrami a Ukrainą dopuszczone są tylko następujące języki: niemiecki, węgierski, rosyjski, ukraiński i francuski. Język polski pominięto, choć na Ukrainie mieszka kilka milionów Polaków, którzy stanowią warstwę posiadającą. Posłowie polscy wystąpią w Wiedniu przeciw treści tego reskryptu.

Pułkownik Hailer-Hallenburg na Syberyi.

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. Tutejsze dzienniki donoszą: Według doniesienia „Nord. Allg. Ztg." z Hagi, biuro Reutera dowiaduje się z miarodajnego źródła, że wojska na Syberyi obejmują wiele oddziałów rosyjskich, pozostających pod dowództwem gen. Erdellego, Aleksiejewa i Dutowa, oraz oddziały polskie, którym udało się po zarządzeniu demobilizacyi przez Niemców, zbiedz tu przez Ukrainę i Rumunię. Oddziały te pozostają pod dowództwem gen. Michaelisa, b. dowódcy I korpusu polskiego. Dowódcą jest pułkownik Haller-Hallenburg.

Mobilizacya bolszewicka przeciw Ukrainie.

Lwów, 21. lipca.

Kijowskie „Widrożdennja" donosi z wiarygodnych źródeł, że w Kursku gromadzą się znaczne siły bolszewickie, mające zamiar zaatakowania Ukrainy. W gub. kurskiej i czernihowskiej, położonych poza linią demarkacyjną, odbywa się przymusowa mobilizacya oddziałów bolszewickich. Rada komisarzy ludowych nie może nic począć przeciw tym oddziałom, które znajdują się pod postronnymi wpływawmia ntyniemieckimi.

Po ustąpieniu gabinetu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Energiczna polityka Koła polskiego święciła wczoraj tryumf. Dr. Seidler podał się do dymisyi, cesarz dymisyę przyjął i poruczył gabinetowi dalsze prowadzenie agend aż do zamianowania nowego gabinetu. Tak więc niebezpieczeństwo odrzucenia konieczności państwowych przez parlament jest zażegnane i powstaje całkiem nowa sytuacya, gdyż odpada główna przyczyna wszystkich trudności, które tak długo uniemożliwiały normalną pracę parlamentu.

W parlamencie wczoraj już w godzinach przedpołudniowych obiegały pogłoski, że dr. Seidler nabył już ostateczną pewność, że większości nie uzyska i nie przeczeka głosowania w plenum a prawdopodobnie i głosowania w komisyi budżetowej lecz poda się przedtem do dymisyi. Pogłoski te potwierdził komunikat „Deutschboehmische Korr.“, inspirowany najwidoczniej przez najbliższe otoczenie dr. Seidlera. W komunikacie tym wyrażone już było przekonanie, że dr. Seidler na wszelki wypadek poda się do dymisyi przed głosowaniem w plenum. Przedpołudniem też oświadczył dr. Seidler w kuluarach kilku dziennikarzom, że ze względu na trudności położenia parlamentarnego gabinet poda się do dymisyi. O godz. 12 dr. Seidler wyjechał do Eckartsau na posłuchanie u cesarza. Popołudniu około godz. 5 odbyła się rada ministeryalna. Wkrótce potem otrzymał prezes komisyi budżetowej dr. Sylwester oficyalną wiadomość, że gabinet podał się do dymisyi. Dr. Sylwester, który już przedtem konferował był z Polakami, pragnąc ich nakłonić, by zgodzili się na odroczenie głosowania do dzisiaj, natychmiast zawiadomił o tem przywódców polskich.

Wiadomość o dymisyi gabinetu wywołała we wszystkich obozach politycznych silne wrażenie. Wśród zwolenników dr. Seidlera zapanowała konsternacya, natomiast posłowie grupy Langenhana nie taili zadowolenia. W kołach polskich przyjęto wiadomość z radością. W Izbie prezydent Gross zakomunikował oficyalnie wiadomość o dymisyi gabinetu i oznajmił, iż odstępuje od przestrzegania zwyczajnie w takich wypadkach tradycyi i wobec trudności położenia nie odwołuje dzisiejszego posiedzenia parlamentu.

Komisya parlamentarna Koła polskiego zebrała się wczoraj około godz. 7 i pół i w obecności ministra dr. Twardowskiego rozpatrywała sytuacyę, która powstała przez ustąpienie dr. Seidlera. Dalej komisya parlamentarna zastanawiała się nad wnioskiem czeskim o postawienie dr. Seidlera i ministra Toggenburga w stan oskarżenia.

Wśród Niemców, którzy wczoraj obradowali, przez cały dzień, wielka dezoryentacya. Komisya budżetowa na wniosek dr. Kolischera zostanie zwołana dopiero po zamianowaniu nowego gabinetu.

W sprawie następcy dr. Seidlera krążą najróżnorodniejsze pogłoski. Bezpośrednio po rozejściu się wiadomości o dymisyi dr. Seidlera wymieniano jako kandydatów szefa sekcyi Erhardta, ministra kolei Banhausa i ministra robót publicznych Hofmana, przyczem opowiadano, iż gdyby jeden z nich otrzymał misyę, to byłby to gabinet przejściowy, którego zadaniem byłoby przedewszystkiem umożliwienie załatwienia parlamentarnego konieczności państwowych i przygotowanie gruntu dla definitywnego gabinetu, któryby objął rządy dopiero w jesieni. Wieczorem pojawiły się pogłoski, że nowy rząd nie będzie prowizorycznym lecz definitywnym i że z kandydatów największe szanse ma b. minister oświaty dr. Hussarek, który wczoraj był na posłuchaniu u cesarza. Prócz niego wymieniano wieczorem szefów sekcyi Erhardta i Ertla.

Szczegóły o zastrzeleniu cara Mikołaja przez bolszewików.

(Telegram naszego korespondenta).

Berlin. „Berliner Tagblatt“ donosi, co następuje: W Moskwie potwierdzają obecnie że były car, Mikołaj II., został zabity. Jak się dowiadujemy, oświadczano 19. b. m. w Moskwie ze strony rządu bolszewickiego, że nadszedł dopiero co telegram rządu sowietów na sybirskim Uralu, który oznajmia, iż ekscar został na trzy dni przedtem, a więc 16. lipca w Jekaterynburgu zastrzelony na rozkaz rządu sowietów. Konieczność użycia tego środka została spowodowaną zbliżaniem się wojsk czesko-słowackich; zachodziła bowiem obawa, że te wojska mogą cara uwolnić, a potem przy pomocy jego osoby zainscenizować kontrrewolucyę. Carowa i dzieci, także carewicz, o którego śmierci wielokrotnie donoszono, mają się znajdować przy życiu i w bezpiecznem miejscu. Milczy się jednak o tem, gdzie oni się znajdują, i jak wygląda to ich bezpieczeństwo. Niemiecki poseł, hr. Mirbach — możemy to oświadczyć — kilkakrotnie interweniował u bolszewickiego rządu (w czasie swej moskiewskiej działalności, zakończonej także śmiercią), pragnąc dowiedzieć się czegoś pewnego o losie cara i rodziny carskiej i przeszkodzić ostrym albo zgoła radykalnym środkom. Te kroki Mirbacha nie odniosły jednak żadnego skutku.

Czy przedstawienie sprawy jakie się obecnie w Moskwie podaje, odpowiada rzeczywistości, można powątpiewać. Osobliwą rzeczą jest, że już 26. i 27. czerwca w tak określonej formie była rozszerzona pogłoska, że Mikołaj II. został zamordowany między Jekaterynburgiem a Permem. Rząd bolszewicki kwestyonował wówczas prawdziwość tej pogłoski, ale przecież nasuwa się dzisiaj myśl, że car już od miesiąca (t. j. od 26. czerwca) nie żyje i że chciano ukryć całą prawdę z obawy przed wyrokiem świata. A ten wyrok wypaść musi chyba dość jednozgodnie, że zastrzelenie bezbronnego ekscara jest oburzającym czynem haniebnym. W Niemczech i u sprzymierzeńców będzie o tem z pewnością taka sama opinia, jak w krajach ententy i u neutralnych. Bo nawet jeśli w rzeczywistości kilka oddziałów czecho-słowackich — a tylko o takich oddziałach może być mowa — dotarło w pobliże Jekaterynburga, miał przecież tamtejszy rząd sowietów możność usunięcia swego jeńca w jakieś inne miejsce. Zamiast tego, woleli bolszewicy kazać zamordować człowieka, który już chciał tylko żyć gdzieś spokojnie z swoją rodziną, jako osoba prywatna. Charakterystyczne, że jeszcze obecnie na wszelkie w tym kierunku zapytania odpowiada się w poselstwie rosyjskiem w Berlinie, że „cała ta pogłoska może być bezpodstawna“. Możliwe, że i tym razem informacye były fałszywe, ale możliwe również, że te próby zaprzeczenia są objawem tak zrozumiałego i naturalnego w tym wypadku uczucia wstydu.

Obsadzenie katedr na uniwersytecie warszawskim.

(Telegram naszego korespondenta).

Warszawa. Specyalna komisya, w skład której wchodzą przedstawiciele rządu, dalej senatu akademickiego oraz rzeczoznawcy rozpatruje od dłuższego czasu szereg spraw związanych ze stabilizacyą uniwersytetu warszawskiego. Nieczynne katedry zostaną od przyszłego roku szkolnego obsadzone. I tak Ignacy Matuszewski otrzymał propozycyę objęcia katedry porównawczej literatury na wydziale filoficznym. P. Artur Górski ma na specyalne zaproszenie wygłosić szereg prelekcyi. — Wymieniają też nazwisko prof. Kochanowskiego, w związku z jedną z katedr historyi na tym wydziale.

Wzrost sił bolszewików.

Moskwa (TBK.) Wedle doniesień dzienników maksymalistycznych rozwijają się operacye przeciw kontrrewolucyonistom w Uralu i nad Wołgą w sposób dla bolszewików pomyślny.

Wedle doniesienia komendanta dywizyi odparły wojska czerwone silne znaczne atakujące oddziały o sile 3.500 ludzi i 5 dział. Wzięto do niewoli 150 kozaków, w tem 29 oficerów i zdobyto jedno działo, tudzież 8 karabinów maszynowych.

Organizacye lokatorów.

Lwów, 23. lipca.

Wobec coraz bardziej komplikującej się sytuacyi mieszkaniowej we Lwowie, wobec coraz trudniejszych stosunków pod tym względem, okazało się rzeczą konieczną przeprowadzić organizacyę lokatorów. Organizacya ta ma podjąć energiczną — a oby i skuteczną — walkę z tymi wszystkimi brakami, które zatruwają życie tysiącom i tysiącom mieszkańców stolicy kraju. Że mizerya mieszkaniowa dokuczyła ludności, że ogół jej czuje potrzebę zrzeszenia się do wspólnej walki, wykazał wczorajszy wiec lokatorów w sali ratuszowej, który zgromadził kilkaset osób wszystkich sfer i zawodów, oraz obojga płci.

Zebraniu przewodniczył rektor Hauswald, sekretarzowali pp. dr. Buber i dr. Lukas. Referował imieniem komitetu organizacyjnego dr. Stupnicki. Mowca zaznaczył, że lokatorowie powinni się związać w silną organizacyę i wystąpić wspólnie do walki przeciw drożyźnie mieszkań i przeciw ich brakowi. Wspomniawszy dalej o ustawie o ochronie lokatorów, nakreślił plan działalności mającego się zawiązać we Lwowie towarzystwa. Działalność ta ma mianowicie objąć utworzenie taryfy cen mieszkań, następnie sprawiedliwy ich „przydział“, tak aby rozmiary pomieszkania odpowiadały rzeczywistym potrzebom danego lokatora, do czego posłużyćby mógł system kartkowy; staraniem towarzystwa będzie dalej zapobieżenie, by urzędy państwowe nie zajmowały mieszkań prywatnych na biura, by dalej wojskowość przeniosła swe lokale służbowe poza granice miasta, przestrzeganie, aby ogłoszone niedawno rozporządzenie ministeryalne, zabraniające obracania mieszkań prywatnych na cele przemysłowe, było przestrzegane. Przemówienie swe zakończył referent wezwaniem do przystąpienia jak najszerszych kół do powstającego towarzystwa.

Wywody referenta uzupełnił r. m. inż. Rożański, który przypomniał szereg przyczyn z powodu których we Lwowie odczuwa się tak szalony brak pomieszkań i ich drożyznę. A więc nie buduje się od paru lat nic we Lwowie, natomiast zjechały tu rozmaite władze i instytucye o licznym personalu, przybyło dalej sporo ludności z poza miasta. Rada miejska licząc się z obecnymi warunkami, powołała do życia komisyę mieszkaniową, której celem jest walka z brakiem mieszkań i popieranie przemysłu budowlanego. Nowo powstająca organizacya zaś ma być rzecznikiem lokatorów wobec tej komisyi, ma więc stworzyć poradnię prawną dla nich, pośredniczyć w poszukiwaniu mieszkań i t. d.

R. Rożański wyraził w zakończeniu również apel, by do nowego Towarzystwa lokatorowie zapisywali się jaknajliczniej.

Przemawiali następnie adw. dr. Buber, p. Dziekan, poczem wnioski referenta, zawarte w jego referacie jednogłośnie uchwalono.

Następnie przystąpili zebrani do ukonstytuowania towarzystwa „Ochrona lokatorów“. — Zgodnie z wnioskiem referenta dra Stupnickiego ustalono wpisowe w wysokości 1 kor., oraz wkładkę miesięczną najmniej 50 hal. — a dalej wybrano władze towarzystwa. W skład wydziału weszli pp.: radca Lange, radny miejski dr. Buber, radny miej. inż. Rożański, dr. Stupnicki, Z. Mokłowska, Smulikowski, dr. Barth, dr. Lukas, radny miej. Obirek, radny miejski Szczurkiewicz, Chrystowski, Brylski, Dziekan i Woroniecki.

Do komisyi nadzorczej powołani zostali pp. red. Laskownicki, radca dw. Szydłowski, radny miej. Zawojski, Hauswald Bańkowski i

radny miej. prof. Tołłoczko — jako zastępcy pp.: radny miej. Olański, Majewski, radny m. Toruń, Tomaszek, dr. S. Perlmutterówna, nauczycielka i prof. dr. Syniewski.

Do sądu polubownego wybrani pp.: Czajkowski, Dr. Hersztal, dr. Gołogórski, Pirkel, Lorek i Polak.

Na tem obrady wiecu zamknięto.

NADESŁANE.

Manifestacya nauczycielstwa ludowego.

Lwów, 22. lipca.

W uzupełnieniu zamieszczonego przez nas już wczoraj sprawozdania ze Zjazdu delegatów Związku nauczycielstwa ludowego podajemy obecnie rezolucyę, sformułowaną przez p. Juliana Smulikowskiego, a następnie uchwaloną jednomyślnie przez delegatów, biorących udział w Zjeździe.

Rezolucya ta brzmi jak następuje:

1) Zjazd delegatów powiatowych Zgromadzeń nauczycielskich, zebrany w sali ratuszowej miasta Lwowa w dniu 21. lipca br. oświadcza:

Należy się nauczycielstwu ludowemu natychmiastowa wypłata w pełnym wymiarze dodatku drożyźnianego, uchwalonego przez parlament i Izbę panów.

Żadne względy, żadne argumenty nie mogą usprawiedliwić chwilowego choćby opóźnienia pomocy, którą wyjednały w parlamencie wielkie organizacye całego państwa. Zjazd wzywa Radę szkolną krajową i Wydział krajowy, by natychmiast przygotowały wszelkie warunki wymagane do podjęcia przez nauczycielstwo ludowe dodatku drożyźnianego za rok 1918 podług wniosku posła Teufla i towarzyszy.

2) Zjazd Delegatów domaga się od Rady szkolnej krajowej, by bezzwłocznie wygotowała projekt regulacyi płac, w granicach czterech najniższych rang urzędników państwowych, z ujęciem stabilizacyi wszystkich sił nauczycielskich z chwilą uzyskania pełnej kwalifikacyi.

Zjazd domaga się od Wydziału krajowego, by w zastępstwie Sejmu przystąpił natychmiast do regulacyi płac na tych zasadach. Nauczycielstwo ma prawo żądać, by Wydział krajowy w interesie szkolnictwa, jako podstawy życia społeczno-narodowego zechciał zastosować i uznać swoją kompetencyę, jak to już w czasie wojny wielokrotnie w interesie kraju uczynił w innych gałęziach życia gospodarczego kraju.

3) Zanim regulacya płac zostanie definitywnie przeprowadzoną, żąda Zjazd wypłaty na razie w formie dodatku uzupełnienia płac nauczycielstwa do wysokości płac urzędniczych, nadto dodatku drożyźnianego w granicach czterech rang urzędniczych podwyższanego równocześnie z podwyższaniem dodatku urzędników.

4) Zjazd domaga się nadto świadczeń dla istniejących konsumów nauczycielskich, odzieży i obuwia w naturze dla nauczycielstwa i jego rodzin.

5) W interesie szkoły, podniesienia poziomu moralnego młodzieży, ulegającej deprawującym wpływom wojny, żąda nauczycielstwo od władz przełożonych energicznej akcyi w reklamowaniu nauczycieli od służby wojskowej, żąda wglądu w urzędowanie podwładnych organów w tym kierunku.

6) Zjazd wyraża przekonanie, że wszelka akcya władz szkolnych i krajowych w dziedzinie potrzeb materyalnych i stosunków prawno-służbowych winna się odbywać w porozumieniu z organizacyami przez nauczycielstwo powołanemi. Zjazd protestuje przeciwko osłanianiu tajemnicą najżywotniejszych spraw nauczycielskich, co uwydatnia się w ostatnich czasach przy podejmowaniu uchwał Rady szkolnej kraj. i Wydziału kraj. odnośnie do datku na rok 1918-19 — nie odpowiadających interesom nauczycielstwa lud.

7) Zjazd uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę całego społeczeństwa, że gdy dotychczasowe stosunki materyalne i prawno-służbowe, urągające wszelkiemu poczuciu sprawiedliwości nie ulegną radykalnej zmianie i skoro postulaty naucz. nie zostaną w najkrótszym czasie zrealizowane, wówczas nauczycielstwo wbrew swej woli, warunkami życiowymi zostanie masowo usunięte z zawodu, co szkolnictwu ludowemu grozi katastrofą, całemu życiu kulturalnemu klęską na długi szereg lat. Nauczycielstwo zrzuca przeto z siebie odpowiedzialność za dalsze losy szkoły na barki tych czynników, które z obojętnością, apatyą dziwną przeoczają fatalne skutki tego stanu rzeczy, działające na szkodę przyszłości narodu.

POSTSCRIPTUM.

Do fabryki wierszy krajowych „Nemo“ — in spe.

Brawo „Nemo“ — Tum cię czekał
Dziś mi się podobasz, brachu!
Warsiat twój nie zrobi krachu,
Nie będziesz więcej narzekał.

Gdy zostaniesz fabrykantem,
To z pracowni twej „rymarskiej“
Wyjdą wiersze.. wprost.. paskarskie,
Jeśli polot puścisz kantem.

Będziesz pisać mógł... na metry —
Pyszny los ci się otwiera —
W biurze — zamiast buchaltera
Stwórz posadę... geometry.

Załóż przytem sklep z wierszami.
Na „postkarty“ i cukierki —
Wszystkie kuchty i kelnerki
Będą twemi klientkami.

By nie brakło ci natchnienia,
Posadź w biurze panien nieco —
Wyobraźnię ci podniecą
Powłóczyste ich spojrzenia

Ogłoś konkurs — znajdziesz wielu
Już wytrawnych czeladników,
Przyjmij też współpracowników
Akordowych — przyjacielu.

„Dyrektor“ zaś niech z wysoka
O koledze też pamięta,
I posadę.. inkasenta
Schowa dla

PERSKIEGO OKA.

K. Bończa.

O SZTUCE.

(Otwarcie dorocznej wystawy T. P. Sz. p.)

II.

Najważniejszą rzeczą w życiu człowieka jest, aby wielkie źródło działalności w nim tkwiące nie zaprzepaszczało się w jakiemś bagnie bezwładności lub kanale administracyjnym życia, lecz aby płynęło i wylewało się bezustannie jako potok swawolny, aby prąd raz poczęty toczył się ciągle burzliwy nieraz i zmącony, jak tego potrzeba, lecz użyźniający i niewyczerpalny' Spocząć mu wolno, gdy do kresu-morza się dostanie. Tak mniej więcej określić się dadzą ideały zupełnego człowieka w poglądach takich ludzi jak Tainl, Hoeffding, których można nazwać wychowawcami ludzkości. Lecz ideałów owych jakkolwiek tchną istotą życia, niepodobna zastosować do pojęć ekspresyonizmu, który zamiast cudu przyrody i tegoż przemiany w sztuce na piękno, sili się na stworzenie rzeczy nieraz potwornej, banalnie płytkiej, opartej na nieuctwie lub chorobliwej manii oryginalności. Kiedy w roku 1912 świtał w Paryżu futuryzm, kulizm, ekspresyonizm itd. przebywający w Lowranie Stanisław Witkiewicz mawiał: „Ej trudno; panie, żeby obraz wykładał filozofię, grał poloneza, lub żeby dzieło muzyczne wyrażało barwy składające żywego człowieka“. Ze swej strony dodać mogę dla epigonów ekspresyonizmu, że podobne obrazy, łatwo się znajdą w pawilonach strzelniczych, gdzie po każdym strzale do celu z wiatrowej strzelbki, ekspresya ruchu i głosu zupełnie wyraźna. W zakres malarstwa wchodzi to wszystko, co w naturze jest kształtem i barwą i to wszystko, co z człowieka zapomocą barwy i kształtu da się wypowiedzieć. Na razie tyle co do ekspresyonizmu. Wracając w dalszym ciągu do obecnej wystawy. na której przedstawiciele ekspresyonizmu prawie nie zna, zauważyć łatwo można rozwój zdolności Maryi Bianki, który idzie dość szybkim krokiem, w porównaniu z pracami wystawianemi dawniej pracami niesamodzielnemi, jeno opartemi na porywie silnego prądu nowego, tkwiącego głęboko w uczniach Pankiewicza lub francuskich impresyonistów. Dziś jednak w pracach Maryi Bianki jest wiele zalet, a przedewszystkiem przebija samodzielność ujawniona zupełnem wyzwoleniem z obcych wpływów i śmiałością pociągnięć pędzla. Portret znanego śpiewaka byłby nawet bez zarzutu, gdyby układ prawej ręki, nie uderzał zbytnią rubasznością.

Do nowszych zaliczyć należy Dadleza Juliana, którego prace o silnie niebieskim kolorycie ujęte w formę stylizowanych linii przypominają rzeczy niemieckich dekoratorów, u nas rzadko widywane. Jeżeli ktoś posiada sposób malowania według pewnej stałej recepty, to do tych przedewszystkiem zaliczyć należy Doręgowskiego, którego śniegi malowane są tylko w dwu barwach, żółtej w świetle a liliowej w cieniu. Szkoda tylko, że motywów swoich nie opracowuje ten malarz z natury, jeno daje rzeczy robione na efekt bez głębszego studyum barwy, tonancyi i nuancu. W pewnym tylko dziale doszedł Doręgowski, do znacznej perfekcyi tj. w opracowywaniu chmurek owczych lub przesianych przez chmurki promieni świetlnych. Po dłuższej nieobecności powróciła do Lwowa malarka Zofia Fetter, której pobyt w Pradze przyniósł dużą korzyść. Praca tejże pod tytułem „Harcerz polski“, (pastel) może zwrócić na siebie ogólną uwagę, jest to bowiem rzecz znakomita i tchnąca pysznym rysunkiem. Jej portret damy, (pastel) jest bardzo dobry w kolorze, przypomina trochę dawne prace Augustynowicza.

Jedynym może, który wziął sobie za zadanie rozwiązywanie problemów świetlnych jest Stefan Fritsch Maluje bowiem wiele w świetle eterycznem lub pod światło. Na każdym jego obrazie są zrozumiałe i dobrze pojęte plamy słoneczne, zaś cienie robią wrażenie dobrze zaobserwowanej analizy promieni świetlnych. Umie bezpośrednio odbierać wrażenia od natury, chwyta i zapamiętywuje krótkotrwałe zjawiska oświetlenia, nie odbiegając zbytnio od prawdy. „Kwiaty“ i „szewc“ Zofii Gołąbowej wyglądają jak prace malowane przez niemieckich malarzy przed laty dwudziestu, do których tylko świeży podpis dorobiono.

Jako studya bardzo sumienne i staranne opracowane są duże głowy Maryi Dolińskiej, jednak pod względem koloru pozostawiają trochę do życzenia. Utrzymane w tonacyi brudnawej, która tłumi w nich zalety dobrego rysunku, a zaciera zarazem korzystne wrażenie, jakie odnosi się z jej studyum głowy kobiecej o bardzo dobrym układzie i artystycznem pojęciu.

Grafika ma swego wybitnego przedstawiciela przez prawdziwie artystyczną litografię Jana Gumowskiego i akwaforty Wandy Korzeniowskiej' Rysunki z teki litograficznej Gumowskiego mają wiele walorów pierwszorzędnych'

Słabo na ogół przedstawiają się prace Wiktora Gutowskiego ujawniające się skromną dozą nauki akademickiej, sumiennego studyum, a wybujałej pretensyonalności'

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Dziś Wtorek, 23' lipca Apolinarego.

Zdrowie premiera Steczkowskiego. W stanie zdrowia prezesa ministrów, p' Steczkowskiego, nastąpiło znaczne polepszenie: gorączka opadła, influenca minęła' Prezes w tych dniach będzie mógł powrócić do prac. chwilowo przerwanych'

Posiedzenie delegatów rady miasta' Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego prof' Chlamtacza, nakreślił r' dr. Wereszczyński (społ nar?) w obszernym referacie wrażenia i spostrzeżenia delegatów poczynione na miejscu w Marmaros-Sziget, tak w czasie rozpraw sądowych i w zetknięciach osobistych z rozmaitymi czynnikami' Następnie drugi z delegatów r. Lewicki Bol' (mieszcz.) przedstawił wynikające ze sprawozdania wnioski'. Po przemówieniach rr. Obirka (soc'), Włodzimirskiego (mieszcz.), dr. Mikołajskiego (lud') i prez. Neumanna (mieszcz) uchwalono jednomyślnie przedstawione wnioski, a między innymi utrwalono zasadę (w myśl uchwały rady miejsk), że dalsze pary delegatów rady m. Lwowa mają w regularnych odstępach czasu wyjeżdżać na proces. W końcu dr. Chlamtacz wyraził gorące, oklaskami przyjęte, podziękowanie dla obu delegatów, a nadto przedstawił do uchwalenia rezolucyę zasyłającą najserdeczniejsze pozdrowienia dla legionistów, które ma im zawieść druga — dziś wyjeżdżająca para delegatów w osobach radnych dr. Sawczyńskiego i dr. Schneidra. Po przyjęciu przez aklamacyę i wśród oklasków tej rezolucyi, zamknął przewodniczący posiedzenie.

Zakończenie strajku w komisyach zasiłkowych. Z dniem dzisiejszym podejmą funkcyonaryuszki komisyi zasiłkowych we Lwowie, Krakowie i w całym kraju przerwaną przed kilku dniami pracę, uzyskawszy spełnienie najważniejszych swych żądań. Wczoraj popołudniu odbyło się zebranie strajkujących, na którem przewodnicząca p. Różycka zdała sprawę z przebiegu deputacyi strajkujących u namiestnika i wiceprezydenta namiestn. p. Decykiewicza. Namiestnik przyjął deputacyę bardzo życzliwie i przyrzekł poczunić usilne zabiegi, aby ministerstwo zgodziło się na podwyższenie płac. To zaś wszystko, co leży w zakresie kompetenyci namiestnictwa zostało pracownikom komisyi przyznane, a więc 14-dniowe wypowiedzenie, urlop dwutygodniowy po roku pracy, przydział dla konsumów, wreszcie ubezpieczenie w kasach chorych. Nadto zapewnił namiestnik, że z powodu strajku nikt z uczestników nie będzie pociągany do odpowiedzialności. Również życzliwą odpowiedź otrzymała deputacya od wiceprezydenta Decykiewicza. Wobec tego komitet uważa, iż żądaniom strajkujących stało się zadość i wzywa wszystkie funkcyonaryuszki do podjęcia pracy z dniem dzisiejszym. Imieniem strajkujących wyraziła następnie p. Zielańska podziękowanie przewodn. komitetu p. Różyckiej za jej pracę i starania, a do wyrazów tych przyłączyła się przedstawicielka komitetu strajkujących w Krakowie, poczem przemawiała jeszcze p. Dulębianka i inż. Hausner, wskazując na moralne i materyalne zwycięstwo strajkujących i wzywając do jeszcze ściślejszej organizacyi.

Pośrednie stanowisko między podobieństwem do Chełmońskiego a oleodrukiem zajmuje **Marceli Harasimowicz** Obrazy jego malowane na pamięć jako takie są bardzo dobre'

Wykazują ogromne pokrewieństwo ze znanymi niemieckiemi olejodrukami' Z sumienną dokładnością i pedanteryą fotograficzną malowane są portrety **Juliana Hawla'**

Malarzem bardzo płodnym jest **Wlastimil Hofman'** Malarz nie bez większego talentu, jednak tak opętany manierą Jacka Malczewskiego, że patrzy tylko i tworzy przez jego pryzmat, chociaż w ostatnich latach przebija się u niego w pracach dążność do wyzwoleń, jednak jeszcze za słaba'

Tryptyk **Hofmana** pt' „W godzinę zmartwychwstania“, przedstawia się w układzie i wykonaniu bardzo sympatycznie i najlepsza ze wszystkich wystawionych prac jego jest głowa dziecka'

Akwaforty **Wandy Korzeniowskiej** nie przecięnei miary o subtelnem wykonaniu są jedyną atrakcyą w dziale graficznym na tej wystawie'

Osobne uznanie należy się **Helenie Lang**, której prace z każdym dniem wykazują niespodziewany postęp, ba nawet dojrzałość prawdziwie artystyczną' Trzymane w manierze pośredniej, jaką stworzył w Monachium Leo Putz, to znów dobiegają granic pojęcia Boznańskiej, posiadają swój własny sposób oddania wrażeń, władają absolutnie wyrazem i stanem wyglądu pewnej twarzy lub ruchu człowieka i wypowiadają to, co z uczuć jego na zewnątrz się przejawia' Ta strona psychiczna jest podstawą prac Heleny Lang poza pyszną harmonią barw, wolnych od akademizmu i rozkiełzanych szablonem kolorów

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Kasyna i Koła literacko-artystycznego. Notatka, ogłoszona w nr. 4266 z poniedziałku Gazety Wieczornej, a napisana prawdopodobnie pod dyktatem któregoś z członków obecnego wydziału. wymaga wyjaśnienia:

Wydział, mimo usilnej pracy prezesa dr. Vogla, wywoływał coraz silniejszą krytykę wśród przebywających codziennie w Kasynie i Kole liter.-artyst. członków. Zamęczanie się prezesa nie wystarczało, gdy reszta jego kolegów, z małymi wyjątkami, głucha na wszelkie, skierowywane do nich wezwania, trwała w miłej apatyi, nie interesując się losami i rozwojem największego już i jedynego zrzeszenia inteligencyi polskiej we Lwowie.

Smutny ten stan skłonił liczny zastęp członków, wśród których znaleźli się właśnie reprezentanci nauki, prasy, literatury i sztuki, nie mówiąc o przedstawicielach innych zawodów, do rozpoczęcia starań, by Kasyno i Koło liter.-artyst. doprowadzić do możliwego stopnia rozkwitu i zapewnić mu, mimo dziwnego uporu dotychczasowego wydziału, dalszy rozwój.

Szereg wieczorów poświęcono też wyczerpującemu omówieniu wszelkiego rodzaju braków, nakreślono szeroki plan reform, obejmujący lat wiele, patrzący w daleką przyszłość, a do przeprowadzenia go desygnowano przy uzupełniających wyborach do wydziału grono ludzi, którzy dawali wszelką gwarancyę, że sprostają przyjętym na się zobowiązaniom.

Wydział pod naciskiem zdrowej opinii musiał częściowo ustąpić. Wszystkie niemal uchwalone na sobotniem zebraniu wnioski, wypłynęły właśnie z koła reformy, które nie dopuściło ponadto do uchwały proponowanego przez wydział podniesienia wpisowego z 20 na 200 koron. Wywody referenta wydziału dr. Goreckiego zdruzgotali w swych przemówieniach redaktor Michał Rolle, dr. Michalewski i dr. Majerski, gorąco oklaskiwani przez wszystkich niemal obecnych na zgromadzeniu.

Konsum kuchenny, w obecnych czasach bardzo sprawa ważna, był jednym tylko z punktów reform, ale nie jedynym. Oparty na zdrowych podstawach, nie wymaga ze strony Kasyna i Koła liter.-artyst. żadnych ofiar, nie naraża je na najmniejsze ryzyko. Nie wprowadza przytem żadnych różnic wśród członków i tylko zaślepione krótkowidztwo i obawa przed jakąkolwiek reformą, któraby zmuszałaby członków wydziału do wydatniejszej pracy lub ustąpienia miejsca innym, skłoniła autora wspomnianej notatki do tak tendencyjnego przedstawienia sprawy.

Zresztą zwolennikom starego kursu nie o konsum chodziło, lecz wyłącznie o niedopuszczenie do wyborów nowego wydziału, kiedy zdekompletowali zgromadzenie sobotnie z dnia 20. bm.

Wszak członkowie stronnictwa reformy już na 24 godzin przed walnem zgromadzeniem wiedzieli o tem doskonale, że wydział do wyborów nie dopuści. Po co więc stroić się w piękne frazesy i przedstawiać stan rzeczy, wyrażając się (najgrzeczniej) nieściśle.

Nie sprawy więc ogólnego dobra, lecz wyłącznie sprawy osobiste wchodziły w grę u tych, którzy zdekompletowali ostatnie zebranie — przykra to prawda, wobec jednak tendencyj obniżania zamiarów ludzi najlepszej woli, nie załączających ni trudów, ni ofiar, byle tylko instytucyę polską doprowadzić do rozkwitu — wypowiedzieć się należało bez żadnych osłonek. — **Jeden z uczestników zebrania.**

Miniatury odznak drugiej brygady L. P., których wydanie zapowiedziało Centralne Biuro Wydawnictw swoim nakładem, ukażą się w najbliższym czasie i będą rozsyłane odpowiednio do zamówień. Dalsze zamówienia nadsyłać należy do Centralnego Biura Wydawnictw Kraków, ul. Gołębia l. 20.

I' Konstytuujące Walne Zgromadzenie Związku Urzędników c. k. Namiestnictwa C. o. G. odbędzie się w niedzielę dnia 4. sierpnia 1918. o godz. 10 przedpołudniem w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, na którym po złożeniu sprawozdania przez Komitet organizacyjny nastąpi wybór członków Zarządu Związku.

Wszelkich informacyi udziela i odbiera zgłoszenia na członków delegat każdej Sekcyi C. o. G. względnie Sekretaryat tymczasowego Komitetu organizacyjnego Lwów ul. 3-go Maja 2. Sekcya III. II. p.

Wiece nauczycielskie w Krakowie i na prowincyi' Nauczycielstwo ludowe miasta Krakowa zgromadzone w czerwcu br' stwierdza z gorycą i oburzeniem, że w najcięższej chwili toczącej się wojny ani przedstawiciele Kraju, ani władze do tego powołane, ani wreszcie społeczeństwo nie myślą o ułatwieniu mu egzystencyi. Społeczeństwo toleruje najokrutniejszy wyzysk w czasie, gdy wartość każdej pracy niepomiernie wzrosła — a władze szkolne odnoszą się do nauczycielstwa z gorszącą obojętnością.

Sprawozdania z wieców odbytych we wszystkich powiatach naszego Kraju stwierdzają jednogłośnie, że nauczycielstwo znajduje się w skrajnej nędzy, walcząc z brakiem żywności, odzieży i obuwia, a zostawione samo sobie musi się chwycić środków samoobrony, grożących katastrofą szkolnictwu i oświacie ludowej.

Wiece w Oświęcimiu, Zatorze, Jarosławiu: Sieniawie, Zydaczowie, Turce; Nowym Targu; Nisku, Białej, Brzozowie; Krzeszowicach; Bolesławie, Kolbuszowej, Mielcu; Stryju; Tarnowie; Żywcu, Kamionce str., Żółkwi; Wadowicach; Kalwaryi, Kołomyi, Nowym Sączu; Borszczowie; Dobromilu, Samborze, Felsztynie; Dąbrowie; Czortkowie, Jagielnicy, Pilznie; Jaśle; Grybowie; Cieszanowie, Tarnopolu, Lisku; Jaworowie; Śniatynie, Żmigrodzie, Drohobyczu itd. dają ostry wyraz swojemu oburzeniu. uderzając w ton radykalny. Nauczycielstwo w razie niespełnienia swoich skromnych postulatów, grozi gremialnem wystąpieniem ze wszystkich placówek oświatowych, emigracyą do innych zawodów, ewentualnie zaprzestaniem pracy z początkiem br. szkolnego.

Nie wątpimy, że delegaci tych zjazdów zgromadzeni we Lwowie dnia 21. bm. otrzymają ze strony czynników miarodajnych stanowcze i pewne oświadczenie w kierunku gruntownej poprawy materyalnego położenia nauczycielstwa.

Z c k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej Zapraszam P. T. nauczycielstwo miejskich szkół we Lwowie emerytów (tki) wdowy po nauczycielach i sieroty (ich opiekunów) na konferencyę, która się odbędzie dnia 26. lipca 1918 tj. w piątek o godzinie 6-ej popołudniu w sali posiedzeń Rady miejskiej (Ratusz).

Przedmiotem konferencyi będzie: 1) zaznajomienie zebranych z projektem Rady szkolnej krajowej, utworzenia we Lwowie spółki gospodarczej nauczycieli; 2) dokonanie wyborów po 3 członków Zarządu i Rady Nadzorczej Spółki.

Na cele filantropijne przeznaczył wielki Wydział kasy oszczędności m. Krakowa 59.000 kor z czystego zysku za rok ubiegły.

Miejski Zakład aprowizacyjny wynajmie od 1' października celem zamagazynowania na zimę kartofli, większe, suche, łatwo dostępne piwnice' Pisemne oferty należy wnosić do Zakładu aprowizacyjnego ul. Bema 21.

P' Korolewicz Waydowa a Opera warszawska' Prezydyum magistratu warszawskiego podpisało dodatkową umowę z p' Janiną Korolewicz-Waydową na dalsze prowadzenie opery warszawskiej'

Formalnie jest to tylko przedłużenie kontraktu na dotychczasowych warunkach, określonych w umowie zasadniczej z d' 31. maja 1917 r Według zawartej umowy dodatkowej, dopełnionej pewnemi nowemi zastrzeżeniami, p' Korolewicz-Waydowa prowadzić ma operę jeszcze 2 lata, tj' do **d' 1. września 1920 r.**

W Konserwatoryum gal Tow. muzycznego skończył się rok szkolny 1917—18 29 czerwca. Uczni uczęszczało 925 z tych wpisało się nowych 532. Na fortepian uczęszczało 523. (Na kurs koncertowy 8 na wyższy 85 na średni 168 na niższy 236). Na skrzypce 260 (na kurs wyższy 10, na średni 61, na niższy 237). Na śpiew solowy 55, na wiolonczelę 15, na organy 3; na flet 11, na waltornię 7, na puzon i na trąbkę 15. Na I. rok teoryi 120, na II rok 50, na I. rok harmonii 51, na II 50, na kompozycyę 5; na kontrapunkt 9, na historyę muzyki rok I 38, r. III. 36. Na śpiew choralny 41, na solfeż 68 uczni. Na kurs pedagogiczny 10. Na fortepian jako przedmiot uzupełniający, 16, na muzykę komnatową 8, na ćwiczenia w muzyce orkiestralnej 19, na czytanie partytur i transponowanie 30, na gimnastykę rytmiczną 54. Absolutoryum i dyplom (z przedmiotu głównego fortepian,) otrzymało 11 uczenic a to w klasie Prof. Kurza: Bartlówna Helena, Haniszewska Zofia, Kossowska Kazimiera, Reinówna Fryderyka, Ryglówna Marya; Terlecka Marya, Zabłocka Felicya, Zimmetówna Paulina; w klasie Prof. Zellinger-Langowej: Krzyżanowska Janina, w klasie Prof. Tarnawskiej: Kopaczyńska-Dutkiewicz Erazma.

Brak cukru we Lwowie stał się wprost katastrofalny. Noce spędzają dziś ludziska pod sklepami miejskimi, byle uzyskać to, co im się słusznie należy, a czego im brak bynajmniej nie jak mylnie się przypuszcza. z powodu niedbalstwa aprowizacyi miejskiej. Uczyniła bowiem ona ze swej strony wszystko dla zapewnienia Lwowianom cukru, cóż kiedy, napotkała na bierny opór ze strony władz kolejowych. Cukier zapłacony w fabrykach przez aprowizacyę miejską nie może dostać się do Lwowa z powodu braku rzekomego odpowiedniej ilości wagonów. Ale taż sama kolej dysponuje potrzebnymi wagonami, jeśli chodzi o dostawę cukru np. dla Innsbrucku lub choćby Czerniowiec. Takie stałe bagatelizowanie sobie najżywotniejszych potrzeb Lwowian przez władze centralne zasługuje w zupełności na poruszenie energiczne przez naszych posłów parlamentarnych. Do nich też apeluje za naszem pośrednictwem ludność naszego miasta, której cierpliwość jest już niemal całkowicie wyczerpana.

Wyjaśnienie „Zakupno kamieniołomów przez gminę miasta Krakowa“. Pod tym tytułem umieściła Nowa Reforma w Kronice nr. 293 dnia 10. lipca br. notatkę o zakupnie kamieniołomów w Miękini, Chrzanowie, i Libiążu przez gminę miasta Krakowa od firmy H. Kulka i Spka tow. z ogr. porąką nadmieniając, iż łomy te badali profesor Morozewicz i inżynier Marcinkiewicz.

Czytelnik niewtajemniczony w całą sprawę myśląc logicznie odnosi wrażenie. jakobym ja w kwestyi zakupna kamieniołomów wydawał jakąkolwiek opinię, która mogłaby być podstawą do przeprowadzenia całego interesu.

Wiele mi na tem zależy, by opinia publiczna mimowolnie nie łączyła mego nazwiska z uchwałą Rady miasta Krakowa postanawiającą zakupno tych kamieniołomów za kwotę 6.250.000 Koron, więc oświadczam, iż w sprawie tej o zdanie nie byłem zapytywany i w przeprowadzeniu tej transakcyi żadnego udziału nie brałem.

Inżynier Roman Marcinkiewicz
Wicedyrektor kraj. Biura kolejowego.

Nowy intendant teatrów cesarskich? Dotychczasowy referent dla spraw polskich w ministerstwie spraw zagranicznych bar. Andrian, ma zostać generalnym indendantem teatrów cesarskich.

Centrala odbudowy kraju nie ma szczęścia Przed kilku dniami donosiliśmy o kradzieży brykietów, dokonanej na szkodę Centrali, przy ul. Kopernika l. 11. a już dziś mamy do zanotowania nowy fakt. Przed dwoma dniami z jednego z biur skradziono skórzaną torbę na akta, wartości 300 kor.

Skradziony dywan W nocy z 20. na 21. bm. ze ściany biura departamentu technicznego lwowskiego magistratu skradziono dywan, wartości 4000 kor. Rewizye przeprowadzane u różnych ludzi nie dały dotychczas pożądanego rezultatu.

Która godzina? Głuchoniema N. Ketner, zam. przy ul. Berka I. 29. przyszła o godz. 6 rano do sąsiadki M. Katzowej, aby zapytać która godzina. Przy tej okazyi zabrała 4 m. szkockiego jedwabiu, wartości 500 kor.

„Wzorowa“ służąca Przedwczoraj popołudniu, służąca Anna Ukrainiec wydaliła się z domu I. Sonnenreicha, akcesisty wojskowego i dotychczas nie wróciła. Zaznaczyć należy, że zbiegła służyła u Sonnenreichów od marca 1914 r. i jak wyraża się służbodawca: „zachowywała się bardzo wzorowo.“

Zguby tramwajowe W ul. Żółkiewskiej, w tramwaju na linii „H—G.“ Abraham Thuster zgubił portfel, zawierający 50 kor. i dokumenty osobiste. — W tramwaju na linii „K.—D“ Tadeusz Biernet zgubił portfel, zawierający 300 kor. i dokumenty osobiste. — W tramwaju, na linii „Ł.—D.“ z dworca kolejowego do miasta; Marya Ostrawska zgubiła ręczną torebkę, zawierającą legitymacye, binokle i powrotne bilety jazdy kolejowej do Glinnej Nawaryi.

Znaleziono w ul. Karola Ludwika kartę wolnej jazdy tramwajowej wystawioną na nazwisko Józefa Langera.

Zgubiono Charlotta Geppert zgubiła kartę zastawniczą Miejskiego Zakładu zastawniczego we Lwowie nr. 35090 na 2 złote łańcuszki, wartości 1500 kor.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie włościańskiego Związku kredytowego.

Lwów, 22. lipca.

21. b. m. przedpołudniem w biurach Włościańskiego Związku kredytowego odbyło się walne zgromadzenie członków tego związku. Obradom przewodniczył p. S. Bednarski, zaś sekretarzował p. Z. Osterzecer. Po odczytaniu protokołu ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdania dyrekcyi za czas od roku 1914 do 1917., które przyjęto do wiadomości, na wniosek inż. Maślanki walne zgromadzenie uchwaliło ze względu na stosunki obecne i zaszłe przeszkody w urzędowaniu komisyi rewizyjnej, (służba wojskowa członków) usunąć z porządku dziennego sprawozdanie komisyi rewizyjnej i zatwierdzenie bilansu, rozdział zysku i udzielenie dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków, aż do najbliższego walnego zgromadzenia. Następnie wybrano nową komisyę rewizyjną, w skład której weszli pp. W. Czarnecki, J. Moszoro i J. Sankowski; nowo wybranej komisyi rewizyjnej powierzono zbadanie poprzednich rachunków i przedstawienie najbliższemu walnemu zgromadzeniu. Następnie zarządzono wybór członków Rady nadzorczej, komisyi rewizyjnej, 1. członka dyrekcyi i 1. zastępcy. Wybory dały następujący wynik: prezesem rady nadzorczej wybrano inż. M. Maślankę, zaś jego zastępcą p. St. Bednarskiego. Jako członkowie rady nadzorczej wybrani pp.: M. Zieliński z Zimnej wody, J. Zatoka z Basiówki, J. Olbert z Maliczkowic, A. Maślanka, b. poseł z Zubrzy, A. Czarnecki z Hołoska, St. Baranowski z Zimnej wódki i G. Jansiewicz z Bartatowa; również wybrano 3 zastępców rady nadzorczej i 3. do komisyi rewizyjnej. Dyrekcyę obecną Związku tworzą pp.: J. Tkaczuk, P. Pisarek, dr. W. Przestaszewski, zaś jako zastępca p. Z. Osterzecer. Po wyborach walne zgromadzenie zakończono, poczem odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej.

Tegoroczny kontyngent dostawy paszy z Galicyi.

Lwów, 22. lipca.

3,380.000 cetnarów metrycznych! Zaiste pokaźna to cyfra, a wyraża ona kontyngent, nałożony przez państwowy Urząd wyżywienia na Galicyę, mocą którego nasz biedny kraj ma dostarczyć paszy w takiej ilości!

W roku zeszłym już ogołocono Galicyę z wszelkich środków służących za karmę dla bydła, tak, iż z tego powodu każdy rolnik był zmuszony do redukcyi swej stajni i obory. W konsekwencyi ujawnił się wszędzie brak nabiału i jego horrendalne ceny. Ale Urząd wyżywienia spekulował w ten sposób: zostawiliśmy im mało paszy w zeszłym roku, musieli się przeto bydła pozbyć, tak, że już dzisiaj nie potrzebują ni siana ni słomy. Ergo może nam Galicya oddać wszystko, co pod tym względem wyprodukuje!

Jest to zupełnie prosty rachunek dla tego, kto nie uwzględnia ni posuchy wiosennej, która wypaliła prawie że doszczętnie nasze łąki, ni tego, że dzięki zabiegom rolniczych instytucyi obywatelskich nasi hodowcy choć w małej części swoje obory i stajnie albo już odbudowali albo też skompletować zamierzają. Ale przez tak nadmierny wymiar kontygentu uniemożliwia się wszelką pracę w tym kierunku, bo któż zdecyduje się na kupno bydła po drogiej cenie, ażeby przed zimą jeszcze być zmuszonym do wysprzedaży za wszelką cenę, byle mu tylko sztuki z głodu nie padały!

W ten sposób działa ten urząd nie tak, jakby powinien, chcąc ludność państwa wyżywić, lecz wręcz tak, jakby mu zależało na wygłodzeniu nas! Niemniejszą szkodę od hodowcy bydła ponosi w tym wypadku konsument, bo automatycznie z wywozem takich ilości paszy z naszego kraju musi nastąpić taka zwyżka cen nabiału, że mleko, masło, ser i t. d. będzie już dzisiaj prawie że „towarem zbytkownym“, staną się dla zamożnych nawet nieosięgalnemi.

W zrozumieniu tego stanu wyznaczyło Namiestnictwo, działając już pod przymusem wzwyż wspomnianego Urzędu, kontygent w wysokości 1.200.000 cetnarów. Już przeciw temu zamierzeniu protestowało obywatelstwo, wiedząc jaką szkodę pociąga za sobą wywóz takiej ilości paszy w tak złym roku.

Nie pomogło to jednak widocznie, bo zamiast odpowiedzi przyszedł z Wiednia nakaz podwyższenia kontyngentu dostawy paszy na 3.380.000 g.! Jest to zdaje się jeden ze sposobów, których używa rząd seidlerowski w „zrozumieniu położenia tego tak ciężko nawiedzonego kraju“ dla jego odbudowy!

Jak się dowiadujemy wystosował Wydział krajowy telegraficzny protest do rządu w Wiedniu przeciw tej próbie wygłodzenia kraju, na ręce min. Twardowskiego, prez. Tertila i do ministerstwa rolnictwa. Oby to tylko odniosło pożądany skutek!

Miejski Urząd gospodarczy
we Lwowie.

L. 93019/18. XVII. We Lwowie dnia 18. lipca 1918.

KOMUNIKAT.

Na podstawie rozporządzenia c. k. Urzędu **wyżywienia** ludności w Wiedniu z dnia 31. grudnia 1917 L. 137108/Dept. 8 tudzież opinii Komisyi miejscowej badania cen we Lwowie z dnia 6. lipca 1918. Miejski Urząd gospodarczy zmieniając odnośne pozycye taryfy maksymalnej z dnia 24. maja br. L. 63737/XVII o ile dotyczą cen piwa — ustanawia nowe ceny maksymalne w sprzedaży detajlicznej względnie wyszynku piwa pozakrajowego a mianowicie:

piwo węgierskie jasne za 1 litr . .	2 K 62 h
piwo węgierskie ciemne za 1 litr .	2 K 66 h
piwo pilzneńskie za 1 litr	2 K 50 h

Ceny niniejsze obowiązują od dnia ogłoszenia.

Zarazem prostuje M. Urząd gospodarczy omyłkę drukarską, zaszłą w powyższej taryfie co do ceny detajlicznej piwa lwowskiego — która wynosi wedle tut. komunikatu z dnia 14. marca 1918 L. 29477 kwotę 1 K 90 hal. za 1 litr, nie zaś 1 K 96 hal. jak mylnie odbito w taryfie. 248

Miejski Urząd gospodarczy.

KOMUNIKAT.

Zgłaszanie zapotrzebowania siana i słomy.

Podaje się do wiadomości wszystkich interesowanych, że po myśli wydanych zarządzeń każdy posiadacz koni lub bydła rogatego, który nie posiada wcale zapasów siana i słomy **ma zgłosić najpóźniej do końca lipca w Starostwie swego miejsca pobytu wzgl. we Lwowie i w Krakowie w Magistracie ilość posiadanych zwierząt** poczem Władza polityczna I. inst. przedkłada Galicyjskiemu Biuru pasz listę zapotrzebowania sporządzoną na podstawie tych zgłoszeń i należycie sprawdzoną.

Posiadacze koni i bydła, którzy mają jakiekolwiek własne zapasy, **mogą być wciągnięci** na listę zapotrzebowania **dopiero od** czasu i w miarę, jak ich własne zapasy **zostały** w sposób odpowiadający normie zużyte.

Jako normę przyjmuje się aż do odwołania dziennie na 1. sztukę **dorosłą** 6 kg siana i 3 kg słomy, zaś na jedną **sztukę** niedorosłą 3 kg siana i 2 kg słomy.

Przydziału dokonuje **Galicyjskie** Biuro pasz we Lwowie. 250

Przy rozdziale uwzględniać się będzie przedewszystkiem przedsiębiorstwa przewozowe, przemysłowe, rządowe, służące celom publicznym, innych zaś konsumentów w miarę możności.

Konkurs.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę

leśniczego miejskiego

z roczną płacą 960 K i 50 procent dodatku drożyźnianego, pomieszkanie na leśniczówce, ogród, kawałek pola i pastwisko na 3 sztuki bydła.

Leśniczy miejski obowiązany będzie wykonywać wszystkie prace wchodzące w zakres leśnictwa.

Podania zaopatrzone w odpis świadectwa ze zdanego egzaminu na leśnika i ewentualne odpisy świadectw należy wnosić do zwierzchności gminnej w Uhnowie najpóźniej do 31. lipca 1918.

Posadę leśniczego nadaje się prowizorycznie na 1 rok, a po roku może nastąpić stabilizacya.

Zwierzchność gminna Uhnów.

178

Wydawca: Spółka prasowa, Stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.
Z drukarni Artura Goldmana, Sykstuska 19.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Roman Jaworski.